Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

D... polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

...A i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

R... 1. Nr. 117. || Środa 5-go sierpnia 1931 roku. || P.K.O. Nr. 307.955

Żebrzą i grożą.

Niemcy nie ustają w zabiegach o uzyskanie pomocy kapitałów europejskich i amerykańskich, by zażegnać grożące im bankructwo. Po wyprawie prezesa Banku Rzeszy, dr. Luthera, „lądem, morzem i powietrzem", po wędrówce kanclerza Brüninga i ministra Curtiusa do Paryża i Londynu, widzieliśmy świeżo nowe stadjum tych zabiegów, w postaci wizyty Mac Donalda i Hendersona w Berlinie.

Ale angielscy mężowie stanu niewiele, prócz dobrych chęci, będą mogli ofiarować Niemcom. Klucz sytuacji po dawnemu leży w Paryżu, Anglja nie może pośpieszyć z pomocą Niemcom, gdyż sama własne ma kłopoty: złoto angielskie objawia dziwną tendencję ucieczki przez kanał La Manche do podziemi ..Banku Francuskiego. Mówi się już teraz głośno o tem, że Francja ratować będzie... kurs angielskiego funta sterlinga.

W tej sytuacji politycy i mężowie stanu angielscy nie mogą nadawać sobie pozy dyktatorów, narzucających swą wolę Francji na rzecz umiłowanych przez się Niemców. Niemcy zaś, po wszystkich woltach i skokach, znajdują się znowu u punktu swego wyjścia: przed wrotami Banku Francuskiego. Żebracy niemieccy w brutalnym języku prozy życiowej nazywają się krótko i dosadnie: żebraniną.

Inna rzecz, że żebrak nie jest w danym razie bynajmniej nędzarzem. Przeciwnie, prowadzi szumne i wystawne życie, elegancko mieszka, dobrze jada, smacznie pije, rzadko kiedy fatyguje się piechotą, mając do dyspozycji auta, koleje, autobusy, tramwaje — wszystko w pierwszorzędnym gatunku i „prosto z igły". Podobno amerykański sekretarz stanu, Stimson, zdumiony był dobrobytem i komfortem, z jakim berlińczycy spędzają niedzielę — w tym samym czasie, gdy rząd niemiecki zapowiada niewypłacalność wszystkich długów zagranicznych.

Bywają przecież tacy żebracy. O jednym publiczność ze zdumieniem dowiaduje się przy jakiejś okazji, że jest właścicielem kamienicy. Inny po śmierci zostawia pokaźny majątek, ukryty w sienniku. W Paryżu wykryto żebraczkę, która w dzień miała swe stałe stanowisko na jednym z mostów, w nocy zaś szalała jako wytworna i bogata dama po najdroższych kabaretach i dancingach.

Kryzys niemiecki sprowadza się do tego, że chcą oni zatrzymać nazawsze i zadarmo te miljardy, które wypożyczyli im przyjaciele angielscy i amerykańscy. Obecnie zaś przemyśliwają nad sposobem, jakby tu dobrać się do złota francuskiego przy pomocy tychże przyjaciół angielskich i amerykańskich. Nie udało się w swoim czasie siłą, tedy — żebrzą. Ale żebrak niemiecki ma swój odrębny nigdy i nigdzie dotychczas niewidziany charakter.

Żebrze i grozi.

Równocześnie bowiem z zabiegami o złoto francuskie, w którego zdobyciu mają pośredniczyć Mac Donald i Henderson, toczy się w Hadze proces o „Anschluss". Przedstawiciel Niemiec na tym procesie wywodzi, że Niemcy mają pełne prawo połknąć Austrję. Przedstawiciel Austrji argumentuje, że republika naddunajska ma pełne prawo utonąć w nienasyconej zawsze gardzieli niemieckiej, skoro taka jej jest dobra wola i ochota.

Równocześnie w Gdańsku, na uroczystości 128 pułku piechoty, stacjonowanego niegdyś w tem mieście, gen. Litzman w przemówieniu publicznem zapewnia, że „duch wojenny, jaki panował w wojsku niemieckiem podczas wojny, musi znowu zamieszkać w narodzie niemieckim. Niemcy muszą znowu stać się wielkiemi, a Gdańsk musi powrócić do Rzeszy".

Zaś gen. Netzer na uroczystem przyjęciu oficerów przybyłych z Rzeszy, przez senat gdański, zapewniał również, że Gdańsk będzie należał do Rzeszy. Inni mówcy zapewniali, że Niemcy „wkrótce porachują się z Polską", odbiorą nietylko Gdańsk, ale i Pomorze. Były to piękne ilustracje do tezy, jaką wysunął Mac Donald w Berlinie o konieczności zbliżenia i porozumienia francusko-niemieckiego.

— Dajcie nam pieniędzy — żebrzą Niemcy u Francuzów — a my wam tak dokładnie obalimy Traktat Wersalski, że śladu z niego nie pozostanie.

Zaprawdę, w tym stylu i takiemi metodami uprawianej żebraniny świat jeszcze nie widział.

Dzeta.

Pokojowa praca Polski nad morzem.

Otwarcie ważnej drogi nadmorskiej: Wielka Wieś — Jastrzębia Góra — Karwia.

GDYNIA. Onegdaj o godzinie 11-tej odbyło się w Hellerowie uroczyste otwarcie drogi nadmorskiej Wielka Wieś — Jastrzębia Góra — Karwia.

Otwarcia drogi dokonał pan minister gen. Norwid-Neugebauer, w towarzystwie b. min. Moraczewskiego, wojewody pomorskiego Lamota i innych.

Po przecięciu wstęgi pan minister wziął udział w poświęceniu kamienia węgielnego pod nową kapliczkę, zbudowaną z ofiar, złożonych przez bawiących letników, Przysposobienia Wojskowego i domu wypoczynkowego w Cetniewie. Kapliczka pod wezwaniem św. Wojciecha stanie już w końcu bież. roku.

Po podpisaniu aktu erekcyjnego pan minister udał się w przeciwną stronę nowootworzonej szosy i tam podpisał drugi akt — budowy drogi, poczem odbyła się defilada Przysposobienia Wojskowego, Strzelca i Hallerczyków przy dźwiękach orkiestry marynarki wojennej.

W Lisim Jarze p. minister wziął udział w odsłonięciu pomnika, postawionego na pamiątkę wylądowania w roku 1594 Zygmunta III Wazy, wracającego ze Szwecji.

Następnie udał się do Jastrzębiej Góry, gdzie w hotelu „Bałtyk", podczas śniadania, starosta morski, Henszel, w imieniu powiatu morskiego, powitał p. ministra, oraz złożył wyrazy przywiązania tej ludności do obecnego rządu.

(PAT).

Niesłychane szykany pruskie w Gdańsku.

„Gazeta Gdańska" zawieszona na 6 tygodni.

GDAŃSK. Zamachy na prawa ludności polskiej na obszarze gdańskim ze strony hakatystycznego senatu nietylko nie ustają, lecz przeciwnie—potęgują się. Szykanuje się polską dziatwę szkolną, jej rodziców, zbiry pruskie napadają na uczniów gimnazjum polskiego i t. d. Wczoraj senat gdański dał znów dowód swej zaciekłości wobec Polaków, bowiem redakcja „Gazety Gdańskiej" otrzymała pismo od prezydjum policji, zawieszające wychodzenie pisma na czas 6 tygodni, za umieszczenie artykułu, krytykującego sądy gdańskie, które uwolniły prowokatora i zbrodniarza Gengerskiego. Jak wiadomo — Gengerski zamordował polskiego robotnika Styrbickiego i zamiast kary, korzystał z ułatwień senatu, ażeby się przedostać do Prus, gdzie otrzymał pracę. Zawieszenie „Gazety Gdańskiej" jest bolesnym ciosem dla ludności polskiej na obszarze gdańskim.

GDAŃSK. Wśród Polaków panuje wielkie wzburzenie z powodu zawieszenia „Gazety Gdańskiej". Polacy słusznie twierdzą, iż zaniedbanie dokładnego przeprowadzenia procesu przeciw zbrodniarzowi Gengerskiemu jest winą komisarza generalnego Rzplitej Polskiej, dr. Strassburgera, który nic dobrego dla sprawy polskiej za czas blisko 8 lat urzędowania w Gdańsku nie działał. Że zawieszono „Gazetę Gdańską" należy to przypisać ugodowej polityce Strassburgera, który zawsze wykazywał słabą wolę wobec władz gdańskich, wyrządzając przez to krzywdę sprawie polskiej.

Krwawe rozruchy komunistyczne.

Zabici i ranni w okolicy Berlina i w Saksonji. — Komuniści napadli na kościół. — Wielka liczba rannych po stronie komunistów i policji. — Zawieszone gazety komunistyczne.

BERLIN. W ciągu nocy nadeszły z prowincji dalsze wiadomości o krwawych starciach onegdaj. Miasto Wittstock. w Marchji Brandenburskiej, było widownią walk ulicznych między hitlerowcami i komunistami. Wywiązała się strzelanina, przyczem 2 osoby zostały zabite, zaś 2 ciężko ranne.

W Halle policja strzelała do demonstrantów komunistycznych.

BERLIN. Wczorajsze demonstracje komunistyczne w Halle miały gwałtowny przebieg. Tłum demonstrantów liczący około 1,000 osób obrzucił policję kamieniami raniąc kilku policjantów. Policja użyła do rozpędzania tłumu pałek gumowych.

Demonstracje komunistyczne trwały z przerwami do północy, przyczem w kilku punktach miasta komuniści napadli na policję która w obronie własnej zmuszona była użyć broni palnej. Ogółem jest rannych 16 policjantów z których jeden dość ciężko uderzeniem noża w plecy. Aresztowano kilkudziesięciu komunistów. (PAT).

BERLIN. Kościół w Wilperthal był widownią niebywałych ekscesów komunistów, którzy usiłowali przeszkodzić w odprawieniu mszy świętej.

Wobec wielkich awantur proboszcz rozkazał bić we wszystkie dzwony.

Kapela komunistów przed kościołem rozpoczęła grać huczne jazbandowe melodje, by za wszelką cenę nie dopuścić do zakończenia nabożeństwa.

Wynikło starcie początkowo między komunistami i wiernymi następnie wmieszała się w to policja. Jest wielu rannych w tem kilku ciężko.

BERLIN. Dzienniki komunistyczne „Rote Fahne" i „Volks Echo" zostały zamknięte do 17 sierpnia.

Prześladowanie Polaków na Łotwie.

Sądy łotewskie skazały 45 Polaków za używanie języka polskiego w kościele.

DYNEBURG. W miejscowości Iłłukszta odbył się drugi masowy proces, wytoczony przez miejscowego dziekana ks. Wełkme przeciwko Polakom-katolikom w Iłłukszcie.

Tłem i podstawą do oskarżenia posłużył fakt, że 26 kwietnia i 3 maja b. r. miejscowi Polacy-katolicy na nabożeństwie w kościele śpiewali po polsku w czasie, przeznaczonym na nabożeństwo łotewskie, formalnie niepodanym do wiadomości ogółu. Polacy, którzy nie wiedzieli o tej zmianie, śpiewali razem z Łotyszami po polsku na tę samą nutę, gdyż niektóre łotewskie i polskie modlitwy śpiewane posiadają wspólną melodję. Przyłączenie się Polaków do wspólnego śpiewu miejscowy dziekan Wełkme (Łotysz) z parafjanami Łotyszami przyjął za wrogą demonstrację i przeszkadzanie w odprawianiu nabożeństwa.

W wyniku procesu, wydano wyrok, skazujący 1 osobę na dwa miesiące aresztu i 4 osoby na 1 miesiąc i dwa tygodnie aresztu, 2 osoby na 5 tygodni i 38 osób na 3 tygodnie aresztu. Z ogólnej liczby 53 oskarżonych, uniewinniono tylko 8; skazani apelują. Dodać należy, że w tej samej sprawie pod koniec sierpnia wyznaczono rozprawę przeciwko drugiej partji Polaków, liczącej 61 osób.

Pokojowe stanowisko faszystów.

Wielka mowa Mussoliniego w Rawennie.

RAWENNA. Mussolini, dokonywując uroczystego aktu inauguracji nowozbudowanego wodociągu, wygłosił mowę, w której ogłosił faszyzm jako wolę. Faszyści są to ci Włosi, którzy stale konjugują słowo „chcieć" w czasie teraźniejszym.

Tak więc w r. 1915 uświadomiliśmy sobie, że chcemy interwenjować w wojnie; w r. 1917 chcieliśmy rewolucji faszystowskiej, w r. 1925 chcieliśmy rozbić parlament. Jeżeli nawet czasem strzała, wyrzucona z łuku naszej woli, nie trafia ściśle w cel, nie ma to znaczenia.

Rząd faszystowski, ustrój faszystowski i wszyscy faszyści chcą obecnie pokoju. Chcemy pokoju wraz ze wszystkiemi innemi państwami. A chcemy pokoju nie z powodu obawy przed ryzykiem wojny, a dlatego, że jesteśmy zajęci wykonywaniem wielkiej pracy, chcemy możliwie jaknajprędzej wydźwignąć naród włoski z kłopotów chwili obecnej. Wkładamy do naszej pracy twórczej całą naszą wolę, mocną i nieugiętą. Ale również z taką samą wolą, mocną i nieugiętą, jesteśmy w każdej chwili gotowi obalić i zniszczyć wszystko, co może nam stanąć w poprzek na drodze rewolucji faszystowskiej.

(PAT).

Konsulat polski walczy z wyzyskiem francuskim.

LILLE. Zarząd kompanji węglowej w Lieven, który postanowił zwolnić z pracy grupę górników polskich z powodu przekroczenia przez nich granicy wieku (55 lat), zmodyfikował swe rozporządzenie w sensie przyjęcia tych robotników na znacznie gorszych warunkach. Dopiero powtórna interwencja konsulatu R. P. w Lille i Związku Robotników Polskich sprawiła, że dyrekcja kopalni przyjęła z powrotem wszystkich zwolnionych na poprzednich normalnych warunkach płacy. (PAT).

Strażacy polscy w Czechosłowacji.

MORAWSKA OSTRAWA. W Czeskim Cieszynie odbyła się wielka manifestacja Związku Polskich Straży Pożarnych w Czechosłowacji, obchodzącego w tym roku 10-letni jubileusz istnienia. W walnem zgromadzeniu, które się z tej okazji odbyło, wzieli udział liczni delegaci wszystkich straży polskich oraz przedstawiciele czeskiej i niemieckiej straży pożarnej ze Śląska.

Prezes Związku podniósł w przemówieniu trudności, z jakiemi się Związek spotkał w czasie powołania i stwierdził z zadowoleniem rozwój strażactwa polskiego. Liczba straży polskich podwoiła się prawie w ciągu 10 lat i wynosi 61, w których zorganizowanych jest 2400 członków. W czasie festynu zademonstrowano ćwiczenia strażackie.

Straszna rzeź katolików w Rosji.

WILNO. Z pogranicza sowieckiego z okolicy Dzisny donoszą, że w granicznem miasteczku sowieckiem Wietryno lotny oddział GPU wpadł do kaplicy katolickiej, zorganizowanej w stodole i rozniósł na szablach modlących się, zebranych w liczbie około 200 osób. W wyniku tej rzezi 7 osób zostało zabitych, 14 rannych i 145 aresztowano. Rzekomo miała tam miejsce pomyłka, gdyż naczelnik GPU powiadomiony został przez konfidenta, że we wspomnianej stodole odbywa się tajne zebranie kontrrewolucyjne. Ponieważ zebrani w stodole nie otworzyli odrazu drzwi, żołnierze oddziału wyłamali je i przypuścili szturm do bezronnych i niewinnych, zakończony tak tragicznie.

Hindenburg rozmawiał z Hugenbergieem.

BERLIN. Pomiędzy Hindenburgiem a Hugenbergiem odbywała się rozmowa, której przypisują wielkie znaczenie polityczne, Charakterystycznem jest, że od przeszło roku prezydent Hindenburg z Hugenbergiem wogóle nie rozmawiał.

Treść konferencji trzymana jest w tajemnicy, podobno jednak Hugenberg miał zaofiarować Hindendburgowi ewentualną współpracę prawicowej opozycji, któraby się wyraziła w odpowiedniem przekształceniu gabinetu Brueninga.

Podobno Hugenberg miał podkreślć zdanie swej partji, że liczenie na jakąkolwiek pomoc z zagranicy jest narazie nierealne, a zgoda Niemiec z Francją jest chwilowo iluzją.

Hugenberg jest znanym wydawcą kilkudziesięciu gazet nacjonalistycznych, dyktatorem olbrzymiego koncernu prasowego w Niemczech.

Masowe aresztowania komunistów w Rumunji.

BUKARESZT. Władze bezpieczeństwa przystępują obecnie do badania prawie 1,000 osób, aresztowanych w całym kraju przed dniem 1 sierpnia w związku z zamierzon. wystąpieniami komunistycznemi. Jak podaje prasa, połowa aresztowanych będzie zatrzymana. Przeciwko nim będzie wdrożone postępowanie sądowe. Zarządzenia wyjątkowe, wydane w związku z dniem 1 b. m. utrzymane będą w mocy aż do końca dochodzenia. Na linji kolejowej Ploesti — Brasov spłoszono 2-ch osobników, którzy usiłowali popełnić akt sabotażu. (PAT.)

Szowinizm dentystów niemieckich.

PARYŻ. Od 2—8 sierpnia obraduje w Paryżu wielki międzynarodowy kongres dentystyczny, w którym biorą udział przedstawiciele 40 u narodowości. W kongresie tym mieli również wziąć udział dentyści niemieccy, w ostatniej jednak chwili zarząd stowarzyszenia dentystów zabronił swoim członkom udziału w kongresie ze względu na wypadki ostatnich tygodni.

Wywołało to wielką dyskusję na łamach prasy niemieckiej.

Przymierze węgiersko-włoskie.

BUDAPESZT. „Pester Lloyd", omawiając kwestję przymierza z Włochami, zaznacza, iż niesłusznem jest twierdzenie posłów opozycji, jakoby z powodu tego przymierza Węgry nie mogły zbliżyć się do sąsiadów. Węgry czyniły wszystko, aby zbliżyć się do nich. W Mohaczu wyciągnięto dłoń przyjazną do Jugosławji.

Członka królewskiego domu rumuńskiego podejmowano z rycerską gościnnością w stolicy Węgier.

Zresztą przymierze z Włochami, które jest podporą i ochroną w teraźniejszości i radosną obietnicą na przyszłość, nie przeszkadza w żaden sposób zawiązaniu przyjaznego stosunku z Francją.

Wybuch bomby w pociągu.

Straszne zniszczenie w wagonie niemieckim pociągu pod stolicą Jugosławji.—2 osoby zabite, 16 ciężko rannych.

WIEDEŃ. W pociągu pośpiesznym Monachjum—Lublana—Zagrzeb — Białogród, około dworca Semlin, w Jugosławji, wydarzyła się eksplozja maszyny piekielnej, zaopatrzonej w mechanizm zegarowy.

Jeden z wagonów został częściowo zniszczony, dwie osoby zabite, 16 ciężko rannych.

Ofiara wybuchu, żona profesora uniwersytetu w Białogrodzie, Brunettiego, zmarła w szpitalu.

Profesor Brunetti stracił ponadto w katastrofie dziecko, którego zwłoki rozpoznano.

Władze jugosłowiańskie wydały z powodu tego wybuchu rozporządzenie, iż odtąd żadne wagony zagraniczne nie będą wpuszczane na terytorjum Jugosławji. Komunikacja osobowa odbywać się będzie obecnie z przesiadaniem na granicy.

Wszystkie dotychczasowe wybuchy na kolejach jugosłowiańskich wydarzyły się w wagonach, przybyłych z zagranicy, w których piekielne maszyny umieszczali polityczni emigranci z Jugosławji.

Wielkie zmiany w G. P. U.

Bolszewicy usuwają ludzi niepewnych.

RYGA. Na naczelnych stanowiskach GPU nastąpiły zmiany, które wywołały żywe komentarze i liczne pogłoski w kołach moskiewskich. Zastępca szefa GPU Messing został usunięty ze stanowiska i objął stanowisko szefa sekcji w komunistycznej międzynarodówce. Na miejsce Messinga mianowany został zastępcą szefa GPU. Akułow, dotychczasowy wicekomisarz kontroli robotniczo-włościańskiej.

Messing był faktycznie szefem GPU, ponieważ dowódca GPU Mienżyńskij od dłuższego czasu jest chory i nie wykonywa swych obowiązków. Oczekują, iż w najbliższym czasie odwołani zostaną komendanci GPU na Kaukazie i Ukrainie. Zmiany nastąpić miały na życzenie Stalina.

Według jednej wersji wśród wyższych oficerów GPU wykryto grupę opozycjonistów, według innej werji Stalin usuwa ze stanowisk t. zw. starą gwardję bolszewicką, chcąc w ten sposób doprowadzić do odmłodzenia administracji komunistycznej. (ATE.)

Bolszewik szpiegował w Czechosłowacji.

PRAGA. Znany w ołomunieckich kołach komunistycznych robotnik Fr. Semmler, który był od dłuższego czasu podejrzewany przez władze wojskowe o uprawianie szpiegostwa, został aresztowany w czasie, kiedy chciał dokonać zdjęcia fotograficznego lotniska w Ołomuńcu.

Przeprowadzona w mieszkaniu jego rewizja udowodniła jego stosunki szpiegowskie z Sowietami. (PAT).

Rozbite wojska buntownicze w Chinach.

LONDYN. Po trwającej kilka dni bitwie pomiędzy wojskami generała Szi-Hyu Sana a wojskami Szang-Hsue Lianga w odledłości 90 mil na południe od Pekinu, wojska buntownicze uległy zupełnemu rozbiciu. Niedobitki armji Szi-Hyu Sana wkroczyły do prowincji Szantung. Szi Hyu San oddał się w ręce gubernatora Szantungu, prosząc, by mu pozwolono wyjechać zagranicę.

Katalonja oddzieli się od Hiszpanji.

PARYŻ. Plebiscyt w Katalonji w sprawie zatwierdzenia statutu katalońskiego przyniósł wielkie zwycięstwo dowódcy separatystów pułkownikowi Macia.

Według dotychczasowych obliczeń, 95 proc. głosujących wypowiedziało się za Macią. W Barcelonie obliczono, iż dotychczas 173.000 głosowało za Macią, 2,157 przeciwko.

Przez cały dzień głosowania odbywały się liczne manifestacje na cześć rządu.

Amerykańskie względy dla Rosji.

PARYŻ. Z Waszyngtonu podają, iż prezydent Hoover wydał rozporządzenie, aby przedsięwzięto nadzwyczajne środki w celu utrzymania i zabezpieczenia stosunków handlowych między Stanami Zjednoczonemi a Rosją Sowiecką. Wydano specjalne instrukcje, dotyczące „polityki liberalnej" w stosunku do sowieckich przedstawicieli handlowych, znajdujących się obecnie w Ameryce.

Kradzież znaczków pocztowych za pół miljona zł.

W ciągu ub. nocy dokonano włamania do magazynów głównej poczty w Warszawie.

Złoczyńcy dostali się do magazynów przez wyłom w murze i skradli znaczki pocztowe jednozłotowe, wartości pół miljona złotych.

Zastanawiający jest fakt, że przed magazynem tym stale stoi dwóch uzbrojonych wartowników. Zatrzymano kilka osób z pośród wartowników, którzy krytycznej nocy pełnili służbę.

Równocześnie poczyniono zastrzeżenia we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całej Rzeczypospolitej, gdyż skradzione znaczki są wszystkie jednej serji.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W niedzielę odbyło się w Wilnie poświęcenie kamienia węgielnego w gmachu izby przemysłowo handlowej. Akt ten zgromadził liczną grupę osób z panem wojewodą Beczkowiczem na czele. Jak wiadomo, prezesem tej Izby jest desygnowany wiceminister skarbu prof. Zawadzki.

— Kancelarja wydziału drugiego karnego warsz. sądu apelacyjnego wyznaczyła na dzień 22 października r. b. termin rozprawy apelacyjnej przeciw Polańskiemu, sprawcy nieudanego zamachu bombowego na gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie.

— Do urzędu pocztowego w Skoczowie na Śląsku Cieszyńskim włamali się się złodzieje i skradli pewną ilość pieniędzy w bilonie. Kasy ogniotrwałej, gdzie znajdowała się większa ilość pieniędzy, nie zdołali rozpruć.

— Obywatel polski Dymitr Zacharow, zatrudniony jako górnik w zagłębiu Lille zginął przygnieciony blokiem węgla. Zmarły osierocił żonę i 4 dzieci.

— W Genewie rozpoczął się międzynarodowy kongres wypadków przy pracy i chorób zawodowych, w którym uczestniczy 500 lekarzy.

— Podczas wyścigów w Cowes (Anglja) z królewskiego jachtu „Britania" spadł do morza marynarz i zginął, „Britania" wycofała się z zawodów.

— W Toronto (Kanada) rozpoczęła swe obrady wszechświatowa konferencja YMCA, na którą przybyli przedstawiciele ze wszystkich państw.

— Belgijski następca tronu ks. Leopold obecny był w Kamert podczas prób strzelania z nowego karabinu maszynowego. Karabin ten obsługiwany jest przez jednego człowieka.

— W końcu sierpnia przybywa do Rosji 70 parowozów zamówionych w Ameryce, które pod względem siły pociągowej stoją na pierwszem miejscu nietylko w kolejnictwie sowieckiem, ale i amerykańskiem

— W porcie bremeńskim wybuchł wczoraj bunt palaczy chińskich na jednym z okrętów niemieckich. Chińczycy pobili ciężko pierwszego oficera. 10 buntowników aresztowano.

— W okolicach Meranu wpadł w przepaść 22 letni siostrzeniec kardynała wiedeńskiego Adolf Pifl i zginął.

— Jak wynika z obliczeń spisu ludności, Rumunja ma 18.024.269 mieszkańców.

— Pomiędzy stacjami Ponte Curone i Toronto pociąg, idący z Medjolanu do Genui zderzył się z samochodem, w którym znajdowało się 8 kobiet. Wszystkie one poniosły śmierć na miejscu.

— Lotnicy Pankhorn i Hendon usiłując pobić rekord lotu naokoło świata wylądowali o godz. 17.30 w Chabarowsku,

— Komendant wojsk kolonjalnych. które stłumiły zaburzenia wśród szczepów murzyńskich w Kongo, odnalazł szkielet komisarza Bilota, zjedzonego przez murzynów. Głowę komisarza Bilota wziął jako trofeum wódz plemienia.

— W magazynach Centrum Mobilizacji Artylerji w Manouba pod Tunisem wybuchł gwałtowny pożar. Szkody sięgają kilku miljonów franków.

— Włochy wprowadziły obowiązkową służbę wojskową na całej przestrzeni kolonji afrykańskich. Powołani zostaną do spełnienia służby wojskowej młodzi ludzie, urodzeni w 1911 r.

— W Cieplicach na Śląsku niemieckim, aresztowano urzędniczkę Schiffner pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Czechosłowacji. Władze niemieckie zarzucają jej zdradzenie wiadomości ważnych dla obrony kraju.

— W obecności króla i królowej włoskich spuszczono dziś rano w Genui na wodę parowiec transatlantycki „Rox". Matką chrzestną była królowa.

— Admirał Frans Schofild, który był jednym z doradców morskich delegacji amerykańskiej na konferencji pokojowej, mianowany został głównodowodzącym floty Stanów Zjednoczonych na miejsce admirała Chast.

— Do portu w Neapolu zawinął wielki okręt pasażerski Gonte Biancanano, który przywiózł do Włoch 1300 pasażerów i 20 beczułek złota, nabytego przez Bank Włoski w Anglji. Po wyładowaniu złota ładunek pod silną eskortą odesłano do Rzymu.

Siostra króla rumuńskiego Karola, księżniczka Ileana, przybędzie wkrótce ze swym mężem na jakiś czas do Austrji, zaproszona przez bankiera wiedeńskiego rotmistrza, Maksymiljana Maxtnera na jego zamek w miejscowości Feistritz.

— Z inicjatywy rządu sowieckiego, wyruszyła z Moskwy wycieczka 50 t. zw. „bohaterów piatiletki" dookoła Europy na okręcie „Ukraina". Rząd sowiecki poczynił starania o uzyskanie prawa wjazdu do portów państw bałtyckich, Anglji, Francji, Hiszpanji, Włoch, Grecji, Turcji i t. d. Francja, Hiszpanja i państwa, bałtyckie kategorycznie odmówiły przyjęcia „bohaterów piatiletki".

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 5 sierpnia: N. M. P. Śnieżnej.
Wschód słońca: g. 4.03. Zachód 19.23.
Długość dnia 15 godz. 20 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek. Kordeckiego.

Wojewodowie upoważnieni do wydawania zakazów sprzedaży alkoholu. Minister spraw wewnętrznycz przekazał wojewodom i komisarzowi rządu m. st. Warszawy uprawnienia swoje do wydawania zakazu sprzedaży i podawania napojów alkoholowych na podstawie ustawy przeciwalkoholowej.

Zakaz sprzedaży i podawania napojów alkoholowych może być — jak wiadomo — wydany, celem utrzymania porządku i spokoju publicznego, na czas wyborów do ciał ustawodawczych, lub do ciał samorządu terytorjalnego, gospodarczego i ubezpieczeń społecznych, poboru wojskowego lub mobilizacji, wprowadzenia sądów doraźnych, stanu wyjątkowego, tłumnych zebrań ludności, oraz w soboty i inne dnie wypłat robotnikom od godz. 2 po poł.

Legjon Młodych dziękuje. Za tak życziiwe ustosunkowanie się władz miejscowych oraz tutejszego społeczeństwa, które wyraziło się w licznem uczestniczeniu w uroczystej inauguracji działalności naszej organizacji jak najserdeczniej dziękujemy.

Komenda „Legjonu Młodych"
Obwodu Częstochowa.

Wyjazd komisarza Rządu. We wtorek w nocy wyjeżdża do Kiel. Urzędu Wojewódzkiego komisarz Rządu, p. Mazur. Możliwe, że z Kielc uda się p. komisarz do Warszawy, stamtąd zaś na zjazd legjonistów w Tarnowie. Celem podróży p. komisarza Rządu jest sprawa likwidacji na rzecz magistratu należności od firmy „Ulen”, rozliczenia z Bankiem Gospodarstwa Krajowego, oraz ew. zaciągnięcie pożyczki na spłatę należności przemysłowcom, rzemieślnikom i kupcom za różne dostawy dla miasta. Rzecz ta była już zapoczątkowana przez p. w-wojewodę Bratkowskiego, p. komisarz Mazur zamierza doprowadzic ją do końca. Pożyczka w niczem nie obciąży miasta, dla wspomnianych natomiast dostawców będzie o tyle korzystną, że należności swe otrzymywane dotąd w ratach przez kilka nawet lat, będą mogli otrzymać jednorazowo, a miasto pozbędzie się w krótkim czasie długów z tytułu owych dostaw.

Wzrost ilości zaopatrzeń dla b. skazańców politycznych. Komisja Kwalfikacyjna dla spraw zaopatrzeń b. skazańców politycznych przyznała w lipcu zaopatrzenia 32 b. skazańcom politycznym, 13 wdowom i sierotom. Razem przyznano w lipcu 50 zaopatrzeń. Jest to wzrost bardzo duży, gdy zważy się, że do dnia 30 czerwca 1931 ogółem przyznano zaopatrzenia dla 524 osób.

Kwota wypłaty miesięcznej na zaopatrzenia b. skazańców politycznych wzrosła w lipcu do 60 tysięcy zł. miesięcznie.

Przed otwarciem Kasyna Policyjnego. Ze składek członków Policyjnego Klubu sportowego, został ufundowany lokal, składający się z pięciu pokoi, gdzie w niedzielę 9 bm., odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie Kasyna Policyjnego, w domku obok gmachu Pow. Komendy Policji.

Uroszysta Akademja w „Kameralnej“. Staraniem miejscowego oddziału Związku Legjonistów odbędzie się w sali „Kameralnej” w czwartek 6 b. m. uroczysta akademja celem uczczenia rocznicy wymarśzu Kadrówki z Oleandrów krakowskich.

W akademji m. in. wezmą udział w prezes Zarządu Zw. Legjonistów Zagłębia Dąbrowskiego i prezydent Dąbrowy Górniczej dr. Madejski, poseł B.B.W.R. Okolicznościowe przemówienie oraz własny utwór poświęcony epopei Legjonów wygłosi p. Szatkowska, korespondentka I. K. C. Chór „Pochodnia” pod kierownictwem dyr. Leszczyńskiego wykona szereg pięknych utworów. Sądzimy, że liczne rzesze mieszkańców naszego miasta zaszczycą swą obecnością akademję.

Wicepremjer Nakoniecznikoff w przejeździe w Częstochowie. W ub. niedzielę bawił w naszem mieście zaledwie kilka godzin p. wicepremjer dr. Nakoniecznikoff-Klukowski, w przejeździe przez Częstochowę autem. W towarzystwie małżonki oraz p. w-starosty Bielawki, kom. PP. Herra p. wicepremjer udał się na Jasną Górę, gdzie wysłuchał nabożeństwa. Poczem zabawiwszy w samem mieście dość krótko, opuścił Częstochowę celem kontynuowania dalszej podróży.

W sprawie miejskiego domu dla obłąkanych wyjechali we wtorek z ramienia magistratu do Herbów pp. dr. Parnowski, lekarz miejski i ref. J. Serednicki, kierownik Wydziału Opieki Społecznej. O sprawie tej napiszemy obszerniej w jutrzejszym numerze.

Próba sprawności autobusów miejskich zarządzona była w poniedziałek przez p. komisarza Rządu, przyczem ruch autobusów M.K.A. wstrzymany był wśród dnia na półtorej godziny.

NOWA USTAWA MELDUNKOWA.

Władze naczelne wydadzą inne przepisy o ruchu ludności.

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt ustawy, nowelizującej obowiązujące rozporządzenie o ruchu i ewidencji ludności.

Zgodnie z nowelą gminy i magistraty, obowiązane do prowadzenia meldunków, będą mogły pobierać opłaty za czynności urzędowe w powyższym zakresie, wykonane na wniosek osób trzecich. Wysokość taryfy będzie określona przez władze rządu terytorjalnego. Postanowienia gmin podlegają zatwierdzeniu władzy nadzorczej.

Następnie przewiduje się, iż pisma i dokumenty władz i urzędów państwowych, samorządowych i t. d., potrzebne gminom do prowadzenia ksiąg i rejestrów, jak również wszelkie wypisy z ksiąg stanu cywilnego, lub ksiąg ludności, przeznaczone dla tegoż celu, a dotyczące aktów urodzenia, ślubu, śmierci albo kwestji zapisania do ksiąg ludności, lub przynależności gminnej i państwowej są wolne od opłaty stemplowej.

Urzędnicy stanu cywilnego i prowadzący księgi tego rodzaju obowiązani są przesyłać bezpłatnie na żądanie gminy dla użytku rejestru mieszkańców wszelkie wyciągi.

Co się tyczy procedury meldunkowej, nowela wprowadza zmiany: kto przebywa w jednej miejscowości dłużej, niż 3 dni, winien być zameldowany w gminie przed upływem następnych 24 godzin.

Obowiązek meldowania ciąży na właścicielu lub dzierżawcy domu, w którym podlegający zameldowaniu przebywa. Kto opuszcza swoje miejsce zamieszkania i przenosi się do innej miejscowości lub też opuszcza miejsce swego czasowego pobytu, o ile pobyt ten podlegał obowiązkowi zameldowania, albo też przeprowadza się do innego mieszkania w innym domu w tej samej miejscowości, winien być wymeldowany w gminie przez właściciela domu przed upływem 48 godzin od chwili opuszczenia mieszkania.

Znaczne sprzeniewierzenie na szkodę miasta.

B. główny księgowy Feliks Bobek poszkodował magistrat na kilkanaście tysięcy złotych.

Swego czasu, gdy zarząd miasta naszego podlegał P.P.S., poobsadzano niektóre ważniejsze stanowiska ludźmi „swoimi”, sprowadzając ich nawet z innych miast. Do takich importowanych urzędników należał znany na bruku tutejszym Feliks Bobek, główny księgowy (buchalter) częstochowskich wodociągów i kanalizacji, sprowadzony aż z Piotrkowa, gdzie pracował w kasie chorych.

Bobek był poprostu dyktatorem wszystkich dochodów i rozchodów wydziału wodociągów i kanalizacji i przyjmował czeki i weksle, dawał polecenia wypłat i t.d. Działalność jego w tym wydziale trwała rok i każdy, kto pobieżnie chciałby przejrzeć prowadzone przez niego księgi, musiałby powiedzieć, że wszystko jest w porządku.

Tymczasem na robotę cekawistów zwróciło uwagę społeczeństwo i władze wyższe. Cekawistów odsunięto od władzy, na miejsce prezydenta przyszedł komisarz Rządu p. Bratkowski, który zajął się porządkowaniem zabagnionej gospodarki miejskiej.

Wśród tych, którzy zostali usunięci ze stanowisk, był także Feliks Bobek, filar P. P. S. — C. K. W. W księgach prowadzonych przez Bobka, wykryto nadużycia, sięgające kilkanastu tysięcy złotych — na szkodę magistratu. Nadużycia polegały na tem, że Bobek, podejmując pieniądze na składane w tym wydziale czeki i weksle — większość przywłaszczał sobie, nieprzeprowadzając ich przez księgi.

Małą część tych strat komisarz Rządu pokrył w ten sposób, że Bobkowi nie wypłacono za dwa miesiące za urlopy, jeknakże na jego sumieniu ciąży jeszcze dług na rzecz miasta, przekraczający 10 tys. zł., które „towarzysz” najprawdopodobniej „ureguluje” w ten sposób, że odsiedzi w kryminale, albowiem niema go na czem patrzeć.

Komisarz Rządu, p. Mazur, przy pomocy dyrektora wydziału wodociągów i kanalizacji oddał sprawę przeciw Bobkowi w ręce prokuratorji. Dalsze dochodzenia w toku.

I potrzeba było dla sprzeniewierzenia kilkunastu tysięcy złotych, na szkodę miasta importować „trybuna ludu“ aż z Piotrkowa?...

Całe szczęście, że Bobek grasował tylko jeden rok, w przeciwnym bowiem razie byłby miastu przysporzył jeszcze więcej strat.

Niesłychany szantaż opryszka.

Za pomocą ślubu rytualnego chciał wyłudzić od rodziców „żony“ większą sumę.

Od dłuższego czasu rozmyślał 20 to letni piekarczyk, Nuchim Perelman, jakim sposobem dojść do fortuny i to jaknajrychlej. Wygrać na loterji, zawoła bystry czytelnik, no tak, ale aby wygrać na loterji trzeba mieć szczęście, a zwłaszcza należy grać.

Pan Perelman postanowił jednak w zupełnie inny sposób dorobić się fortuny. W sąsiedztwie piekarni mieszkała 18-letnia panna H. B., córka bogatego kupca branży skórzanej. Na nią to zwrócił łaskawie swój wzrok pan Perelman, wiedząc jednak, że bogata panna nie wyjdzie nigdy za ubogiego piekarczyka, postanowił poprostu zmusić ją do ślubu, poczem w zamian za rozwód zażądać wysokiego wynagrodzenia.

Jak pomyślał, tak zrobił.

Pewnego dnia zaczaił się w bramie jej domu, a gdy ta przechodziła, podszedł do niej, odmówił szybko formułkę wypowiadaną przy zawieraniu rytualnych ślubów, a zaczynających się od słów: „Hare jad botabas...“, silnie wsunął jej obrączkę na palec i zanim dziewczyna zdążyła się zorjentować w sytuacji, ślub rytualny został zawarty.

Na poczekaniu znalazło się dwuch świadków, kolegów piekarza, no i małżeństwo zostało w ten sposób, wedle zasad religji żydowskiej, uprawomocnione. Perelman oświadczył przerażonej dziewczynie, z najbezczelniejszą miną w świecie, że zgodzi się na sozwód nie domagając się ani też korzystając z przysługujących mu praw małżeńskich o ile zostanie odpowiednio zapłacony. Gdy biedna dziewczyna obiecała poskarżyć się swemu narzeczonemu, groził, że go zabije. Rodzice ofiary dzikiego szantażu podali całą sprawę do sądu. Perelman, zapytany w sądzie o nazwiska świadków rytualnego ślubu, twierdził, że nazwisk ich nie zna, chcąc tem samem uniknąć kary, jakaby mu groziła za udowodnienie szantażu. Wobec tego, cała sprawa ograniczy się tylko do wytoczenia skargi prywatnej, przez rodziców, przeciwko wyrafinowanemu szantażyście.

Wiec protestacyjny lokatorów.

W ub. niedzielę o godz. 15-ej odbył się w sali Straży Ogniowej protestacyjny wiec lokatorów. Obrady wiecu zagaił p. T. Fogelbaum, prezes Stow. lokatorów, zapraszając na asesorów prez. Stow. lokatorów m. Warszawy p. Zachczyńskiego, p. Gramsa. członka zarządu warszawskiej centrali, pp. Wajnberga i Oderfelda z Częstochowy. Po wysłuchaniu szeregu referatów, zebrani w liczbie około 600 osób, uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu lokatorów m. Częstochowy żądają, aby dopływ wody został doprowadzony do wszystkich mieszkań przez należytą instalację w terminie najszybszym.

Zebrani na wiecu stwierdzają, iż obowiązująca stawka opłat za wodę i kanały jest ogromnie wysoka, jest to haracz przewyższający w budżecie każdego gospodarstwa wszelkie inne grupowe wydatki i społeczeństwo nie jest w możności opłacenia takiego nadzwyczajnego haraczu.

Zebrani na wiecu stwierdzają, że przerzucenie na lokatorów drogą znowelizowanego podpisu Ustawy o ochronie lokatorów ciężaru ponoszenia opłat za korzystanie z wodociągów i kanałów mimo notorycznego faktu, że określone w czasie przedwojennym komorne obejmowało i ekwiwalent za dostarczoną lokatorowi wodę, jest niesłychaną dla lokatora krzywdą, wobec czego zebrani wzywają i upoważniają Zarząd Stowarzyszenia lokatorów m. Częstochowy:

do podjęcia zdecydowanej akcji w kierunku zmian rzeczowego przepisu Ustawy i spowodowania uwolnienia lokatorów od świeżo nałożonego i tak poważnie ich krzywdzącego ciężaru.

Zebrani na wiecu postanawiają, aby przez właścicieli nieruchomości żądanych opłat za wodę ponad ustawową normę, już zbyt kosztownej, do czasu otrzymania dowodów praktycznego ilościowego zużycia wody—nie płacić!

Zebrani na wiecu stwierdzają: a) że dla unormowania opłat za wodę winny być zainstalowane w każdem mieszkaniu wodomierze, b) że wedle opinji znanych higjenistów w kraju i zagranicą wyznaczony obecnie kontygent zużycia wody nie odpowiada kulturalnym wymogom, wobec czego zebrani żądają podwyższenia kontyngentu na dobę minimalnie w ilości 100 litrów na głowę“.

Niedoszli podróżnicy naokoło świata.

Zatrzymanie trzech młodzików ze Lwowa pod Częstochową.

W XX wieku, w dobie pary i elektryczności, są niejako bardzo modne podróże naokoło świata. Podróże te są przedsiębrane, oczywiście w miarę możności, bądź samolotami, bądź samochodami, motocyklami, rowerami, bądź poprostu „per pedes apostolorum”. Trzech młodzieńców: 16 letni Wacław Grzecki, 17 letni Emil Niemirowski i Markus Auszusman, zam. stale z rodzicami we Lwowie, pod nakazem mody, a może raczej pod wpływem odpowiedniej lektury, zazdroszcząc dorosłym ich wyczynów, a zwłaszcza sławy, przedzierzgnęli się w „globe trotterów” i postanowili częściowo „na piechotkę”, częściowo, zaś koleją „na gapę” zwiedzić bodaj Polskę. Zbiegli tedy z domów rodzicielskich, puszczając się w długą i żmudną wędrówkę, lecz już na torze kolejowym w Częstochowie zostali przez policję zatrzymani, i mimo gorących protestów, zostaną odesłani zrozpaczonym rodzicom, którzy zapewne wybiją im z mózgów podobne eskapady.

Schwytanie młodocianego zbiega. Na tutejszej stacji kolejowej policja zatrzymała zbiegłego przed miesiącem z zakładu wychowawczego w Herbach Stefana Janowskiego, który zostanie prawdopodobnie w najbliższym czasie ponownie odesłany do Herbów.

Długoręka panna Joanna. P. Irena Kędzierówna (Raków, Tartakowa 10) posiadała nie byle jaką sąsiadkę Joannę Andrzejczyk (tamże 11), która pewnego pięknego dnia przyszła ją odwiedzić, a niezastawszy jej w domu—„pożyczyła sobie (na wieczne nieoddanie) serwetę i tasak, ogólnej wartości 20 zł. P. Kędzierówna nie mogła się jednak z tą samowolą sąsiedzką pogodzić i o kradzieży doniosła w policji.

Kradzieże. Z piwnicy, należącej do p. Bronisławy Lesiak (N. M. P. 71), skradli nieznani złodzieje kocioł miedziany, wartości 60 złotych.

— Niewykryci złodzieje, skradli p. Szymonowi Szternbergowi (Nadrzeczna 60) z komórki, za pomocą urwania kłódki 4 gęsi, wartości 30 złotych, oraz z pobliskiej szopy siatkę na ryby i marynarkę skórzaną, wartości 20 złotych.

— P. Tadeuszowi Wawrowiczowi, zam. w Brzeźnicy Nowej, pow. radomszczańskiego, skradziono z wozu przy ul. Narutowicza, harmonję, wartości 60 złotych.

— Z pola p. Katarzyny Szymczyk (Lewe Wały 109), w pobliżu cmentarza Kule, kilku nieznanych opryszków skradło większą ilość ziemniaków.

Ogłoszenie.

Nr. E. 2309-31

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona (Jasna) Nr. 5, ogłasza, że w dniu 11 sierpnia 1931 r. od godziny 10-ej zrana w Częstochowie przy ul. Koszarowej Nr. 17 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do WOLFA GRUCY, RÓZI HERSZLIKOWICZ i JAKÓBA HERSZLIKOWICZA, mianowicie: różnych maszyn i motorów, ocenionych na zł. 1625.

Zaaresztowane przedmioty mogą być sprzedane niżej ceny szacunkowej, jako w drugim terminie.

Dnia 30 lipca 1931 r.

Komornik Sądowy **K. PEŁKA**.

Od Administracji

Prosimy Sz. Prenumeratorów o łaskawe uregulowanie zaległych należności za ubiegłe miesiące.

Z KRAJU.

Posiedzenie grupy ludowej klubu BBWR.

W Warszawie odbyło się pod przewodnictwem pos. Stanisława Kielaka plenarne posiedzenie grupy ludowej BBWR., przy udziale wiceprezesa Klubu BBWR. p. Janusza Jędrzejewicza.

Na posiedzeniu tem omówiono szereg aktualnych zagadnień, dotyczących życia gospodarczego wsi, między inne mi spraw kredytowych, polityki wywozowej, scaleniowej, osadniczych, ubezpieczeniowych itd., przyczem zabierali głos pp. posłowie: F. Gwiżdż, W. Długosz, W. Hyla, N. Potoczek, Klich, Szejer, Sobczyk, Wędziagolski, Sieradzki, Jaroszewicz, Kieszczyński, Dr. Krawczyński, sen. Rutkowski, Serożyński, Pomianowski, Gałązkiewicz.

Po wyczerpującej dyskusji postanowiono przedłożyć Prezydjum Klubu B.B. W.R. oraz Rządowi szereg postulatów, wyrażając zarazem głębokie uznanie Rządowi za jego dotychczasową celową i zgodną z interesami drobnego rolnika politykę gospodarczą.

Opieka nad grobami poległych w Polsce.

Generalny konsulat polski w Frankfurcie nad Menem, przesłał do M. S. Z. pismo, w którem komunikuje, że obywatel niemiecki, p. Wilhelm Schüren z Offenbach składa podziękowanie władzom polskim za uprzejme potraktowanie go przez władze polskie podczas jego podróży do Stanisławowa, dla odwiedzenia grobu poległego w Małopolsce Wschodniej podczas walk z wojskami rosyjskiemi syna.

O ułaskawienie Kowerdy.

Rodzina zabójcy posła sowieckiego w Warszawie Wojkowa, Kowerdy, który, jak wiadomo, odsiaduje karę w więzieniu grudziądzkiem, czyni ponownie zabiegi w sprawie ułaskawienia skazanego.

Prośbę swą uzasadnia rodzina Kowerdy złym stanem zdrowia więźnia.

Bestjalski kochanek przypiekał swej ofierze ręce i nogi.

W Warszawie przy ul. Przyrynek 15 mieszkał 50-letni Władysław Brodowski ze swoją kochanką Józefą Witczakową. Utrzymywali oni dom schadzek.

W ostatnich czasach w mieszkaniu Brodowskiego dochodziło do wielkich awantur, tak, że sąsiedzi zmuszeni byli wezwać pomocy policji.

Dochodzenie ustaliło, że Brodowski w nieludzki sposób znęcał się nad Witczakową. Torturował ją tak bardzo, że rozżarzonemi prętami przypiekał jej ręce i nogi. Brodowskiego aresztowano i osadzono w więzieniu.

Krwawe wybryki w Warszawie na Pradze.

Kilka tysięcy szumowin napadło na trzech policjantów. — Herszt bandy padł od kuli policjanta.

Niezwykła awantura, w której udział brało kilka tysięcy osób, miała miejsce onegdaj na ulicy Stalowej na Pradze.

O godz. 9-ej rano komenda policji w pałacu Blanka otrzymała alarmujący meldunek, o groźnych zaburzeniach, zorganizowanych przez tłum awanturników praskich.

Niezwłocznie na miejsce wysłano autem ciężarowem pluton z rezerwy policji.

Po krótkiej akcji policja zlikwidowała zajście, przywracając porządek.

Przebieg zajścia według dochodzeń policyjnych był następujący:

Około godz. 8.30 rano na targowisko, mieszczące się przy ul. Stalowej, przyszło kilku awanturników i kijami zaczęło rozpędzać przekupki, handlujące mlekiem i nabiałem.

Napastnicy wywracali pełne koszyki jaj do rowów ul. i wylewali mleko z baniek.

Krzyk przekupek zaalarmował przechodzącego w pobliżu posterunkowego XIV komisarjatu, Białobrzeskiego, który aresztował przywódcę awanturników, niejakiego Jana Waryszewskiego, zamieszkałego przy ul. Stalowej 41, i usiłował odprowadzić go do komisarjatu.

W drodze na posterunkowego napadło kilku przyjaciół Wawryszewskiego, którzy grożąc kijami, chcieli odbić swego kompana.

Z pomocą posterunkowemu Białobrzeskiemu nadbiegł post. Sikorski.

Wokół policjantów zaczął gromadzić się coraz większy tłum awanturników. Rzucono się na nich, chcąc ich robroić, przyczem posterunkowemu Białobrzeskiemu porwano mundur i zrzucono czapkę.

Z odsieczą posterunkowemu przybył trzeci policjant, a widząc beznadziejność sytuacji, dobył rewolweru, ostrzegając, że będzie strzelał.

W odpowiedzi na to Stanisław Waryszewski, brat aresztowanego, rzucił się na niego z laską. W obronie własnej posterunkowy zrobił użytek z broni. Padł strzał. Waryszewski zwalił się martwy.

W międzyczasie tłum wzrósł do liczby kilku tysięcy osób.

Na szczęście w tej chwili nadjechało auto z policjantami, którzy przywrócili porządek.

Kilkanaście osób aresztowano.

Przywódcy tłumu, bracia Waryszewscy karani byli kilkakrotnie za kradzieże i awantury.

Mąż utopił żonę w studni.

W Łodzi przy ul. Żubarskiej 7, niejaki Jagielski, żyjący od dłuższego czasu z kochanką, wszczął kłótnię z żoną, żądając od niej 300 zł., a gdy ta odmówiła, chwycił ją, zaniósł na podwórze i utopił w studni. Tragicznie zmarła pozostawiła 3 dzieci. Zbrodniarza aresztowano.

Administrator domu strzela do kobiety.

W Warszawie przy ul. Wolności 10, administrator domu, Bronisław Cieślikowski, zbierając należność za komorne od lokatorów, posprzeczał się z zamieszkałą tam Heleną Stępkowską, na którą posiadał wyrok eksmisyjny. Wzburzony do ostateczności, Cieślikowski strzelił do Stępkowskiej, raniąc ją ciężko w piersi. Lokatorzy chcieli dokonać samosądu na zbrodniarzu, lecz policja zapobiegła temu, aresztując Cieślikowskiego. Ciężko ranną odwieziono do szpitala.

Krwawa walka na pograniczu sowieckiem.

Na odcinku granicznym koło Rakowa straże KOP. słyszały w ciągu ub. nocy gęstą strzelaninę na terytorjum sowieckiem, lecz nie mogły zrozumieć, co jest ich przyczyną.

Dopiero nad ranem dojrzały czterech zbiegów ściganych przez strażników sowieckich. Zbiegom udało się szczęśliwie przekroczyć granicę i wstąpić na terytorjum polskie.

Tutaj zatrzymano ich, odprowadzono na strażnicę i poddano badaniu. Okazało się, iż są to włościanie sowieccy, zamieszkali w okolicach Zasławia.

Przed paru dniami udali się oni w towarzystwie kilku sąsiadów do zasławskich lasów, aby zaopatrzyć się w opał. W lasach natrafili na rąbiących drzewo patrol straży leśnej, który chciał włościan aresztować, lecz ci stawili z siekierami opór i straż leśną rozbroili, zabierając im karabiny i rewolwery.

Wkrótce potem został zaalarmowany przez strażników oddział wojskowy, który urządził w lesie obławę, chcąc włościan, o których mowa — ująć, lecz ci, widząc, że sprawa stała się naraz poważną, skorzystali z odebranej od leśników broni i wydali oddziałowi wojskowemu walkę.

W walce tej miało zginąć 6-ciu włościan i 3 żołnierzy sowieckich. Czterem włościanom udało się zbiec w stronę granicy polskiej, którą przekroczyli, udając się pod opiekę władz polskich.

Napad bandytów na Bank Ludowy.

W Borysławiu dokonano niezwykle śmiałego napadu rabunkowego na Bank Ludowy w śródmieściu. Mianowicie o g. 14 tej trzej uzbrojeni w rewolwery bandyci wtargnęli do lokalu Banku, mieszczącego się w budynku Urzędu Pocztowego na Wolance. Bandyci po obezwładnieniu jednego z urzędników Banku oraz woźnego, którzy wówczas byli w biurze, zrabowali z kasy 755 zł. oraz portfel weksli pożyczkowych za sumę przeszło 20,000 zł. Pościg za sprawcami napadu narazie jest bez rezultatu.

Ekonomiści amerykańscy badają stosunki powojenne Europy.

Przybyli do Gdańska trzej wybitni ekonomiści amerykańscy, prof. Wolter R. Sharp, prof. George W. Stocking i rektor uniwersytetu J. R. Zimmerman, którzy z ramienia Fundacji Carnegiego dla utrwalenia pokoju światowego badają stosunki powojenne w Europie.

Ekonomiści zaznajomią się w Gdańsku ze stosunkami między Polską a Wolnem Miastem, następnie wyjadą do Gdyni, a 5 b. m. przybędą do Warszawy.

W czasie pobytu ich w stolicy odbędzie się szereg przyjęć i konferencyj, m. in. wspólne zebranie dyskusyjne z ekonomistami polskimi, zgrupowanymi w Stow. ekonomistów i statystyków polskich i w Stow. dziennikarzy i publicystów gospodarczych, oraz z profesorami uniwersytetu.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 5 sierpnia.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 Odczyt z Krakowa.
15.45 Komunikat harcerski.
16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków.
16.50 „Radjo wśród nauczycieli".
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt ze Lwowa.
18.00 Koncert popołudniowy.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Koncert solistów.
22.00 Feljeton p.t. „Szlakiem kadrówki".
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 5 sierpnia.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 117

Zaledwie pani Kouravieff wymówiła te wyrazy, krzyk rozdzierający serce dał się słyszeć. Jednocześnie otworzyły się drzwi gabinetu i stanęła w nich Teresa, blada jak marmur.

Eugenja i hrabina powstały jednocześnie. Pierwsza wydała okrzyk przestrachu, druga zadowolenia.

Teresa szła wprost ku pani Kouravieff i zatrzymawszy się przed nią, powiedziała:

— Wymieniłaś pani ojca, czy możesz mi także powiedzieć nazwisko matki.

— Mogłabym, ale dlaczego pani żądasz tego odemnie, kiedy słyszałaś i zrozumiałaś wszystko?..

— Słyszałam, zrozumiałam i od onegdaj wraz z moją matką czekałyśmy tego, co nas spotyka dzisiaj.

Pani Daumont przerwała jej w tej chwili.

— I wiedząc, że mamy do czynienia z kobietą z naszego towarzystwa, jesteśmy zdziwione, że pani się tak do nas odzywa. Zycie nasze i sposób postępowania odrzucają wprost te nienawistne podejrzenia, które zrodziły się w umyśle pani. Początek ich jest nam znany. Rozpoczęły się one w dniu od chwili, gdy umieściła u siebie warjata, któremu mój zięć napróżno usiłuje powrócić rozum. Gaston Dauberive, ponieważ to o nim mowa, był, jak mu się zdawało, zakochany w mojej córce, nie miał sposobno ści jednak jej tego powiedzieć. Biedny artysta miał głowę nadzwyczaj słabą. Prawdopodobnie w rodzinie jego znajdowali się już obłąkani i choroba była dziedziczną. Ogarnęła go ona nagle, w chwili gdy się dowiedział, że mam zamiar wydać Teresę za mąż. W ataku szaleństwa wtargnął do mego pokoju, krzycząc, że oddawna córka moja była jego kochanką i że mu ukradziono dziecię, będące owocem tego związku... To, coś pani opowiadała, jest tylko dowodem, że nieszczęśliwy nie jest wyleczonym i nie wyleczy się nigdy.

— Czy pani zupełnie pewna, że on tylko bredzi w tym razie?

— To znowu kwestja, która mnie obchodzi osobiście — rzekła nagle Teresa, stając koło matki, aby czoło stawić burzy.—Wiem dobrze, co pomyślałby mój mąż, gdyby się dowiedział, w jaki sposób pani osądziłaś mnie i moją matkę; gdybym więc mogła powiedzieć, jakie podejrzenia wznieciły w pani wyrazy szaleńca, ja pierwsza wywołałabym odpowiednie wyjaśnienie. Matka moja w kilku wyrazach określiła całą naszą przeszłość i teraz wie pani już dobrze, jaką wartość mają w rzeczywistości opowiadania szaleńca

— Usprawiedliwienie to zadowoliłoby może pana de Lorbac i każdego innego, nie może jednak wystarczać osobie znającej rzeczywistą prawdę. Ze tak jest zaś, dowiedzie fakt podrzucenia dziecka w nocy z dnia 16-go na 17-ty listopada. Wiadomem jest nazwisko osoby, która podrzuciła dziewczynkę, wychowaną następnie pod imieniem Róży Madoux

— To kłamstwo niegodne! — zawołała macocha.

— Mów pani ciszej. Ktoś niedyskretny mógłby nas usłyszeć jeszcze. Na cóż zresztą udawać. Widziano przecież panią. Trzech świadków spisało odpowiedni dokument. Ci trzej świadkowie, to ksiądz Dubreuil proboszcz z Sucy-en Brie, Caron i służąca Weronika Jalties... Ta ostatnia żyje jeszcze i nie będzie mogła zaprzeczyć tożsamości swojego podpisu.

— Ależ pani chcesz chyba naszej zguby?—przerwała Teresa.

— Wcale nie, jeżeli się pogodzimy. Jedno słowo wystarczy do przekonania pań, iż mówię szczerze. To nie przeciw wam prowadzę kampanję, ale raczej dla korzyści własnej.

— Rozporządzaj więc pani — powiedziała pani Daumont, widząc dobrze, że dłuższa walka z tak uzbrojonym przeciwnikiem byłaby bezużyteczną. — Będziemy posłuszne. Zrobimy wszystko, byle tylko tajemnica nasza była zachowana.

— Wiedziałam dobrze, drogie panie, iż wreszcie musi przyjść między nami do zgody. Co do mnie, ja pragnę tylko, aby Róża Madoux została żoną Anatola i żeby Gaston Dauberive uznał ją za córkę.

— Ależ w takim razie ja będę zgubioną — zaczęła Teresa.

— Wcale nie, przecież do tego nie potrzeba zupełnie, żeby pani nazwisko było wymienione i żeby Pauline, odnajdując, znalazła zarazem i matkę. Nic przecie prostszego: Gaston Dauberive nie pamięta nazwisk, a zresztą gdyby nawet wstrząśnienia moralnego pamięć mu wróciła, to i tak władza moja nad nim tyle jest wielką, iż gdy ja zechcę, będzie milczał wszędzie... W końcu możecie panie ciekawe, dlaczego tak mi idzie o małżeństwo Róży z Anatolem? Córka G. stona Dauberive dziedziczy miljony, a ja miljonów tych pragnę dla mego syna.. Powie kto może, iż to bezwstydne, ale ja jestem matką i nie zarumienię się wcale.

To mówiąc skłoniła się Eugenji Daumont, jej córce i wyszła. Zaledwie to się stało, macocha pochwyciła za sznurek od dzwonka. We drzwiach ukazała się służąca.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99